

Za Redakcją odpowiedzialny Edward Michalek w Poznaniu. Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu Wilhelmowym pod Nr. 15. Dziennik Poznański wychodzi co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt. Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobny 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobny 3 sgr. (incl. tłumaczenia). Listy do redakcji, administracji i ekspedycji winny być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii i Ameryce 12 mar., w Danii, Francji, Anglii i Szwecji 14 mar. 40 fen. Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w kancelarii prasowej oraz w państwach do zwiazku pocztowego niemiecko-austriackiego, należących urzędów pocztowych. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzień. Poza. Rękopisma nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą.

### Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

### POZNAŃ, 13 grudnia.

Obrazy parlamentu niemieckiego nad etatem dla Alzacji i Lotaryngii, jakie toczyły się w piątek i sobotę, z których sprawę zdajemy pod właściwą rubryką, bardzo były ożywione. Obrady te wykazały, ile to wiary przywiązywać należy do uwag prasy berlińskiej, rozwodzącej się nad tem, jakie to postępy poczynił już germanizm w zabranych prowincjach, jako to widoczna tam zmiana stosunków, jakie zadowolenie z rządów pruskich, wiedzy niemieckiej, uniwersytetów niemieckich, kultury niemieckiej i z reformy szkolnictwa. Tym przechwałkom kłam zadali panowie Windthorst, Reichensperger z Krefeldu, Sonnemann i postawie alzacki. My nie wiemy, wypowiedział deputowany alzacki p. Winterer, kto w zabranych prowincjach reprezentuje państwo, czy kanclerz niemieckiego państwa, czy naczelny prezes p. Möller, czy wreszcie dyrektor sądu, który dopóty karał burmistrza, dopóki ostatni niezdolnego nauczyciela nie uznał za zdolnym i nie instalował go w urzędzie. Piękny obraz stosunków! Oburzający choć wcale nie nowy a nie nowy pono dla nas, których położenie stokrój przykrejsze nieli położenie ludności alzackiej i lotaryngijskiej! Każdy numer pisma naszego, każda choćby najmniejsza korespondencya z prowincyi świadczy o tem, jak to myślnie. To też z nie małym zdziwieniem, przeglądając pisma berlińskie, sprawozdania stenograficzne, mianowicie z dwóch ostatnich posiedzeń, nie znaleźliśmy na liście mówców ani jednego nazwiska polskiego, ani jednego z posłów i koła polskiego. Przypuszczamy i wierzymy chętnie, że przy obradach w pierwszym czytaniu nad nowellą do kodeksu karnego żaden z posłów naszych nie mógł uzyskać głosu. Co wówczas było niepodobnym w obec nieprzyjaznej Izby — czy było również niepodobnym w ciągu dwudniowej dyskusyi nad etatem dla Alzacji i Lotaryngii? Stanowisko posłów naszych czy to w parlamencie, czy w sejmie pruskim, oprócz tego że niemiłe, jest zarazem i trudne; jest to rzecz powszechnie wiadoma; wiadoma także, że z największą trudnością przychodzi stawić wnioski i interpelacje, bo nie łatwo znajdują posłowie polscy potrzebną liczbę podpisów. To też znając te trudności — mniejsze już w ostatnich czasach, od kiedy centrum podpisało już kilka wniosków polskich — zwykli posłowie polscy korzystać ze sposobności, upominając się o wymiar sprawiedliwości dla drugich i żądać sprawiedliwości dla siebie. Taka sposobność nadarzała się niewątpliwie w piątek i w sobotę. O ile wiemy, żaden nawet z posłów naszych nie kuśił się o uzyskanie głosu. Bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy się mylili pod tym względem. Chcemy być sprawiedliwi i podnosimy tutaj, że wyczytujemy w sprawozdaniach stenograficznych nazwisko księcia Radziwiłła, zapewne księcia Edmunda, członka centrum. Dzienniki niemieckie zawsze w jak najkrótszym streszczeniu przytaczają i przytaczają przemówienia posłów polskich; łatwo być może, że i tą razą zwykłej trzymały się taktyki. Jeżeli zaś wiernie powtórzyły przemówienie szanownego posła — w takim razie przyznamy, że ono nam nie wystarczy. Podnosiliśmy niejednokrotnie w naszym piśmie, że haec faciendū et illa non omittenda. Powtarzamy i dzisiaj tę zasadę w obec wniosku narodowoczwolowego, któremu pierwszy może przyklasnęliśmy — ale powiadamy też: sam wniosek i jedyny wniosek nam nie wystarczy, bo to nie dosyć krzyknąć veto — a potem uciec na Pragę. Ciągła a sumienna praca, ciągła a sumienna obrona praw naszych może tylko wydać rezultaty. Dzisiaj w parlamencie dalszy ciąg rozpraw nad etatem dla Alzacji i Lotaryngii i obrady nad temi paragrafami nowelli do kodeksu karnego, które nie zostały przekazane komisji. Może już jutro zapiszemy jaki głos którego z posłów naszych.

Przechodząc teraz do spraw odleglejszych, zapisać należy, że i w dniu 11 bm. odniosła zwycięstwo lewica w francuzkim Zgromadzeniu narodowym. Ze republikanie przy wyborze senatorów w dniu 10 grudnia 13 swoich kandydatów przeprowadzili, pisaliśmy już w ostatnim numerze pisma naszego. Dzisiaj nadmieniamy, że w dniu 11 następujących wybrano deputowanych, którzy stali także na liście lewicy: Kolb-Bernard otrzymał 346 głosów; z kandydatów listy republikańskiej otrzymali Baze i Humbart po 345 głosów, pułkownik de Chadois, Pajot i hrabia de Tréville po 348, Dumont i Théry po 359, hrabia de Cornulier-Lucuniere 351, margrabia de Franclieu 353 i de la Rochette 357 głosów. Nie mamy jeszcze szczegółów z posiedzeń Zgromadzenia narodowego, nawet K ó l n. Z t g. tak dobrze zwykle poinformowana o tem, co się dzieje we Francyi, nie wiele pisze o kompromisach stronictw parlamentarnych, intrygach bonapartystów przy wyborze senatorów. Dowiadujemy się tyle tylko, że wielkie zamieszanie wywołało niespodziane zwycięstwo republikanów, mianowicie w obozie orleanistów. Jeżeli orleaniści i rząd nie zawrą z bonapartystami przymierza, tak donoszą z Wersalu, klęska prawego centrum o wiele będzie większą. Mowa już nawet była, że gabinet p. Buffeta zamysłał podać się do dymisji, ale najwęższy telegram paryżki zaprzecza tę wiadomość. To wszakże zdaje się być pewna, że minister Buffet i deputowany de Meaux cofnęli po donzanej porażce swoją kandydaturę.

Czy Rosya zgodziła się na projekt hrabiego Andrassego dotyczący sprawy wschodniej, czy w ogólności w tej sprawie porozumienie zupełne panuje między Rosyą a Austryą, powiedzić nie umiemy. Tyle bowiem sprzecznych pod tym względem wiadomości, że nie wiadzieć, której z nich dać pierwszeństwo. Na potwierdzenie harmonii między dwoma państwami niewiele nie umiemy przytoczyć dzienniki, jak że arcyksięża austriacki znajdujący się obecnie w Petersburgu, udarował cara rosyjskiego w imieniu swego monarchy order św. Teresy.

W obec mowy prezydenta Granta, który w swém orędziu nie zbyt przychylnie wyraził się o administracyi na wyspie Kuby, zaręczają dzienniki hiszpańskie, że powstanie na wyspie z pewnością wkrótce będzie przytłumione. Wojska rządowe opuszczają Katalonię i udają się do Nawary a don Karlos tymczasem wydaje wyroki na swych jenerałów. I tak jenerał Saballa, pozbawiony jeneralsztwa i tytułu swego hrabiego de Alpeno i skazany na 4 lata fortecy. Nim don Karlos pozostawi się posiadaniem jakiejś fortecy, ma Saballa być uwięzionym w Durango.

### Wiadomości urzędowe.

Król nadał emerytowanemu inspektorowi zakładu więziennego Fikowskiemu w Wystrzeju order orła czerwonego czwartej klasy.

Sędzia powiatowy Bracht w Waschowic przesunięty został do sądu powiatowego w Jaworze a sędzia powiatowy Krause w Środzie do sądu powiatowego w Rawiczu; asesor sądowy Detleffen misnowany został sędzią powiatowym przy sądzie powiatowym w Świeciu.

### Korespondencya Dziennika Pozn.

#### Kościan, 12 grudnia.

(Sprawozdanie poselskie.)  
(Z.) Zebranie wyborców na dziś zapowiedziane, odbyło się jak najświetniej. Zgromadziło się około 400 osób, przedewszystkiem włościan, którzy i z dalszych

stron powiatu przybyli, aby się przysłuchać sprawozdaniu swego posła p. Chłapowskiego ze Zsołdr. Zebranie zagań przez komitetu wyborczego p. Skarżyński z Chelkowa, protokół prowadził sekretarz komitetu p. dr. Koehler. Wspomnieli mi tu wypad, że komitet wyborczy składa się teraz tylko z trzech osób, dwóch wyżej wymienionych i p. Szczażawki z Kielczowa, p. Edmund Łaczanowski bowiem z komitetu wystąpił, a śmierć zabrała nieodżałowanego p. Kazimierza Niezuchowskiego. Poproszony przez pana Skarżyńskiego zdawał p. Chłapowski sprawę przez półtorej godziny w obec z naręceniem, uwagą i spokojem go słuchających zebranych. Po objaśnieniu obecnych ile w Prusach jest izb prawodawczych, jakie są w nich partye i jakie ich dążenia, rozwiódł się obszerniej nad organizacją koła polskiego w sejmie i jego solidarną postępowaniu.

Przeszedłszy specjalnie tak zwane prawa kościelno-polityczne, mówił o prawach, o języku i tegoż uciemieniu. Rozwiął dalej w obec słuchaczy przebieg dyskusyi nad etatem, mówił o petycyi włościan kościańskich, o zakazie targu na bydło rozpłodowe we Wrześni, o nieuczniu Towarzystwa Centralnego rolniczego. W końcu polecał czytanie gazet, pouczanie się z nich o sprawach sejmie i występowanie śmiało w obec swych posłów ze życzeniami swemi, które ci panowie chętnie zawsze wypelniać będą.

Gdy skończył, podziękował przewodniczący szanownemu posłowi, jako i całemu kołu polskiemu za ich usiłowania, za ich obronę praw naszych.

W dyskusyi nad sprawozdaniem p. Chłapowskiego zabiera głos pierwszy dr. Koehler i zapytuje się szanownego posła, czy Izba przyjmując artykuł 2 prawa z dnia 21 maja 1874 z odwołaniem się na prawo z d. 11 maja 1873 r. żądała, aby duchownych ściganą karami, jeśli w jednym razie np. przy odpustach zastępują księży sąsiednich parafii, czy też stósowała ten artykuł do tych przypadków, gdzie duchowny obejmuje tymczasowo opróżnioną posadę i w tej funkcyi urząd duchownego wypelnia. Motywował zaś to zapytanie swe p. dr. Koehler tem, że rozmaite sądy mają rozmaite na ten artykuł zapatrywania. I tak świeżo w Bydgoszczy sąd księdza za odprawienie nabożeństwa odpustowego zwolnił. Dalej sądzi p. Koehler, że jeśli pastorom wolno swych sąsiadów w razie ich choroby lub nieobecności bez zezwolenia naczelnego prezesa zastępować, to samo przysługują księżom katolickim. — Minister p. Falk już uznał, że w obec praw majowych nie powinni być księża udział w odpustach biorący karanymi, co wprawdzie wpływu nie może mieć na opinię sądu, ale zawsze powinno powstrzymywał i do jednolitego postępowania pobudzać.

P. Chłapowski odpowiada, że Izba pewno uchwalając ten paragraf, o tem wcale nie myślała, będąc zadowolnioną, że znów paragraf przeprowadziła, ścięcinając swobodę kościołowi katolickiemu przynależną.

P. Zakrzewski z Kokozyzna wznosi rezolucyę z aplauzem przjętą, że zgromadzeni uznając zastugi koła polskiego w sejmie pruskim, dziękują posłom i pragną, aby i nadal bronili praw kościoła naszego i naszej narodowości — a tą drogą postępując, mogą być przekonani, że pozostają w zgodzie z sercem i myślą swych wyborców.

Ks. proboszcz Stagracyński jeszcze raz wyraża swe dzięki posłowi naszemu i kołu polskiemu i wznosi trzykrotnie „Niech żyje.“ Potem zapytuje się p. Chłapowskiego, co się stało z petycjami w sprawie języka naszego opatrzeniemi tysiącami tysięcy podpisów.

P. Chłapowski oświadcza, że cokolwiek zrobił, zrobił tylko z poczucia obowiązku i nadal zawsze będzie się starał zaufaniu w nim położonemu zadośćuczynić. Co do owych petycyi, zrobiono, co było można zrobić.

W końcu zebrani postanawiają przesłać kardyna-

łowi-arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu wyraz czci, uszanowania i miłości z zapewnieniem, że wiernymi pozostaną swemu kościołowi i wierze ojców.

Po zamknięciu posiedzenia rozeszli się wszyscy z spokojem, pokrzepieni na duchu, bo zapewnieni, że są jeszcze ludzie, którzy gorliwie i z oddaniem się sprawie bronią praw naszej narodowości i kościoła.

### Warszawa, 10 grudnia.

(Sądowictwo w Kongresówce.)

(?) Jak się tego spodziewałem, — ostatnią wam przesyłając korespondencyą, pogłoski o wstrzymaniu reformy sądowej były bezzasadne — przed kilku dniami nadeszła tu urzędowa z Petersburga wiadomość, że budżet naszego sądownictwa na rok 1876 z zatwierdzony został tylko do dnia 1(13) września — to jest na dwa miesiące dłużej nad termin wprowadzenia w życie reformy, czyli na czas zaledwie możliwy dla przeprowadzenia spraw z dotychczasowych do nowych sądów, tem mniej, że obecnie np. na wókanckie senatu, pomimo rozszerzenia umyślnie atrybucyi sądu apelacyjnego od 1 września, znajduje się jeszcze 500 spraw niezalatwionych — a senat przeciętnie przez rok cały odrabiał zaledwie 300 spraw. Z drugiej strony kilku zdolniejszych sądowników naszych w ostatnich czasach zawezwanych zostało przez ministra do przyspieszenia przybycia do Petersburga dla czynnego zajęcia się w wydziale nowój kodyfikacyi — obecny nasz dotychczasowy główny dyrektor sprawiedliwości Małkowski także przed kilku dniami udał się tamże.

Z tego wszystkiego wynika, że plaga ta, jaka kraj nasz za pół roku czeka, jest już rzeczą nieodwołalną i dla tego pozwól sobie o niej kilka szczegółów wam donieść.

Dotychczasowy nasz urząd sądowy, rozmaitemi czasy i przez rozmaite rządy wprowadzony, nie stanowi organizcyi wprawdzie całodzi; pomijając inne słabe jego strony, wskazywało, że przez wprowadzenie w r. 1842 senatu ustanowiono trzecią instancyę sądową, przez co utrudniono i rozciągnięto wymiar sprawiedliwości we wszystkich ważniejszych sprawach; dochwała też procedura karna nie jest z pewnością do pochwalenia. Ale sądownictwo nasze, obsadzone dotąd przez własną komisją sprawiedliwości własnymi rodakami, którzy ukończyli uniwersyteckie kursa prawne, obowiązki swe mimo wszelkich braków ustawodawstwa wykonywało jak bajuczościwie i zjadło sobie poważanie kraju całego — zatrudniając przeszło 600 wykształconych ludzi; to też drżemy prawdziwie o wymiar sprawiedliwości, jaki nam reforma przyniesie.

Stosownie do zapowiedzianego programu reforma sprowadzi: 1) nową organizacyę sądów, 2) nową procedurę kryminalną, 3) nową procedurę cywilną. Kodeks Napoleona, kodeks cywilny Królestwa, ustawy hipoteczne i prawo o małżeństwach utrzymują się w swej mocy, jak również i kodeks karny. Sądy trzymać się mają i nadal tych samych zasad prawnych, zmienią się tylko organizacya sądów i porządek procedury.

Sądowictwo całe przedewszystkiem podzielone będzie na dwie gałęzie: z ograniczoną jurysdykcyę sądownictwo pokojowe, sądy gminne po wsiach i sędziów pokoju po miastach jako pierwszą instancyę obejmującą, drugą zaś wspólną i ostateczną w tak zwanych zjazdach sędziów pokoju mające i sądownictwo zwyczajne do spraw ważniejszych; z 10 sądów okręgowych i jednej izby sądowej (czyli sądu apelacyjnego) złożone.

Nie starczy mi dzisiaj miejsca, aby wszystkiemi się zająć — podam więc tylko szczegóły o pierwszej gałęzi. Liczba sędziów gminnych czyli wiejskich dotąd nie jest jeszcze oznaczoną — okręgi odpowiedzialne mają być dopiero przez osobno wyznaczone komitety powia-

## Mąż stanu.

### POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

napisana przez

Maurycyego Jokaj'a.

(Tłumaczenie z węgierskiego.)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 218, 219, 220, 222, 228, 229, 230, 232, 235, 236, 237, 238, 241, 242, 243, 244, 246, 253, 255, 256, 260, 261, 262, 263, 266, 267, 268, 276, 277, 278, 279, 281 i 283.)

Rapiery ekrzyżowały się. Malwina porwana szaleńcem namigniętą uderzyła na dziewczynę nie myśląc o własnej obronie. Ilonka zaś postanowiła po zadanej zniewadze, która zniewoliła ją do pochwylenia za broń, przesyć tem żelazem bezecne serce i pomścić tym sposobem matkę i siebie.

— Teraz na mnie kolej zabić cię!  
Skoro jednakże poczuła stal w swém ręku, poczęło powracać upamiętanie. Szczyk stalowych rapierek wprawił w ład wzburzone jej zmysły i przywrócił duszy ową siłę, która sama jedna cuda działa. Poczęła rozważać. Gdyby zaklęła tę potworną kobietę, czyn wyjdzie na jaw. Powołają mnie przed sędziów i zażądają, bym wyznała powody pojedynku. Mogła bymże w tym razie powiedzieć: biłam się za mężczyznę i za moją matkę? mogę? sama się zniesławiać lub rzucić cnotę dobrej mojej matki na pastwę obnowy? A czyż dusza moja znosiłaby winę krwi przelanej? Czy w razie uwolnienia przed sędziów ziemskich znalazłabym usprawiedliwienie przed własnym sumieniem? Nie, ja tej kobiety nie zabiję — lecz ją rozbroję i zmuszę na-

dzienic do błagania łaski i przebaczenia. Przebaczą jej, bo do ludzi, dla których żywią wżgardę tylko, nie podobna mieć żalu.

Mało dzieśnić razy mogłaby być w czasie walki zakłuc rękawicę, która na pół nieprzytomna bezustannie atakowała, nie myśląc bynajmniej, że naprzeciwko siebie ma wprawna w sztuce szermierki przeciwniczkę; Ilonce szło już teraz o nic więcej, jak żeby wytrącić papier z ręki Malwiny.

Malwina jednak, jak gdyby przeczuwała zamiar Ilonki, dzierżyła silne rękojeść rapieru, zadając bezustannie pełne ciężcia uniemożliwiające rozbrojenie.

Raz przeto, gdy Ilonka sposobila się zręcznym manewrem wytrącić oręż przeciwnicze, ta uprzędzila ją i zadała Ilonce pchnięcie w pierś.

Krew koralowem tryśnieła sznurkiem. Malwina wydała okrzyk przerażenia, broń wypadła jej z ręki, zachwiała się i zsunęła się nieprzytomna do nog zranionej dziewczyny.

Ilonka zbliżyła się do umywalni, umacała gąbkę w arnie i zatkala nią otwór rany piersiowej. Krok jej był pewny, twarz tylko nieco pobledda.

Była nawet tyle przytomną, iż nogą odłamała końce obu rapierów i schowała je do kieszeni.

Następnie otworzyła drzwi prowadzące do pokoju służby i zawołała służącą tłumacząc, że w czasie lekcyi pani jej zraniła ją przypadkiem, skutkiem czego tak się przestraszyła, że aż zemdlala.

Służąca jednak, skoro zobaczyła krew na sukni Ilonki, zawołała:  
— Jezus Maryja! Pani zraniona! Biegną po doktora.

— Daj pokój! Zawołaj mi dorózkę.  
W kilka minut stanęła przed domem dorózka. Ilonka kazała się zawieźć do własnego mieszkania. Tu wszystko opowiedziała matce.  
Wszystko.  
Pani Vilagoszi przeklinała przy łóżku swęj córki

świat cały, całą ludzkość. Ziorzczyła sobie i Opatrzności, która na tak straszne biedną rodzinę skazała próby i zezwoliła, by na niej tyle dopuszczano się zbrodni bez nadziei zemsty i odwetu. Ojciec idyotą, matka słabowitą, brat dzieckiem i głuchoniemym do tego. Nie ma nikogo na świecie, czy mógł w imię tak okrutnie zdeptanej lilii zażądać wymiaru sprawiedliwości! Lilia jednak i bez tego nie zwiędła.

Zdrowa i młoda krew odniosła zwycięstwo nad śmiertelną pchnięciem; niebezpieczna rana zagoiła się. Natura to wielki lekarz!

Już po dwu tygodniach podniosła się Ilonka prawie zupełnie zdrowa z swego łóżka.

Była teraz piękniejsza niż przedtem. Twarz jej pobledda nieco, lecz za to nabrała więcej niewieściego wyrazu, a cała postać stała się gietką, elastyczną.

— Uciekajmy stąd, drogie dzieci! odezwała się do niej matka. Uciekajmy z tego miasta, z kraju tego, z pod tego nieba, z wśród tych niedobrych ludzi. Pójdziemy między obcych, tam, gdzie nikt nas nie zna. Nie zabierzemy nic z sobą, nawet prochu z naszego obuwia.

I tak zrobili. Zostawiły nawet Katynkę. Wier-na służąca długo patrzyła za szybującym po modrym Dunaju parowcem, na którym znajdowali się jej państwo, a gdy okręt zniknął z jej oczu, otarła fartuchem łzę i zwróciła się do miasta, mówiąc do siebie:  
— Kiedy tak, i ja ztąd pójdę i poszukam — Nazareńczyków.

### XIX.

#### Żołnierz polujący na opryszków.

Nikt się nie dowiadywał o biedną nieznaną dziewczynę; nieobecności jej nikt nie dostrzegł; znana piękna pani pozostała na pobojowisku jako sławiona piękność, otoczona rojem wielbieli, opiekowana przez po-

etów i feletonistów. Nie było gonitw, balów, zabaw, by nie unoszono się nad jej toaletą. Jakiś czuły kronikarz zapisał nawet, że na jednym z wieczorów miała na sobie tak pyszne perły, że nawet iza muszli perlowej nie byłaby w stanie zredzić piękniejszych.

Udało ci się porównanie, dzielny kronikarzu; perły te były w istocie łzami owego wielkiego muszlowego zwierzaka, które wygnane z swego domu, wędnieje i zamiera; i ty mój ludu węgierski podobnym dziś jesteś do owęj muszli, co wyjada perły, w które twój stroj się wrogowie.

Każda z cudnych pereł pięknej tej damy powstała z miliona łez niedoli, łez zgłodniałej dziatwy wyciągającej wychudłe rączką po kawałek chleba; chleba tego codziennego dziś nie dostanie, zamieniony bowiem w perły tańczy dziś na śnieżnej szyi wielkiej damy.

Baw się i bądź przedmiotem podziwu i zazdrości piękna Amazonko.

Rotmistrz Föhnwald stał w tym czasie garnizonem w jednym z miast węgierskich. Złe gwiazdy posunęły się ku zenitowi nędzy. Ztąd i owad dochodziły już słuchy, że wygłodniałi ludzie dopuszczają się rabunków.

Pewnego dnia otrzymał rotmistrz rozkaz oczyszczenia komitatu, w którym ogłoszono stan doraźny z opryszków napadających z coraz większą zuchwalnością na dwory i przechodniów; powiedziano mu, że gdziekolwiek znajdzie rabusia, czy to w lesie lub we wsi, w mieście, w domu, na ulicy, ma go schwytać, związać, zabić, słowem dano mu pod tym względem bardzo obszerne instrukcyje. Polecono mu dalej, by nie oszczędzał nikogo, owszem aresztował każdego, co wyda mu się podejrzanym bez względu, czy strojem jego guńka zebrała lub dotłacz z aksamitu, gdy idzie o wytropienie niegodziwców, winna w oczach jego zatrzaść się różnica między wielkim a małym, panem a chłopem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## NIEMCY.

towe potworzone wedle wskazówek postanowien przehodnich, które zakazują formować je z dwóch, trzech lub czterech gmin wiejskich sąsiednich, z uwagą na rozmaite miejscowe okoliczności, tak że chociaż gmin obecnie mamy przeszło 1300 — sądów gminnych prawdopodobnie nie wiele więcej nad 500 będzie.

Sędziów gminnych i ławników (ostatnich co najmniej trzech do każdego sądu) obejmują gminy wiejskie z list miejscowych kwalifikujących się na urzędy te mieszkańców gmin.

Kwalifikacje te są bardzo rozległe; sędzią być może każdy posiadacz 6 morgów gruntu w gminie, który jakkolwiek szkołę choćby elementarną skończył albo odpowiedni zdał egzamin. Ławnikiem każdy posiadacz 3 morgów, pisać i czytać umiejący. Jak widzieliśmy, postęp to już od kwalifikacji na wójtów, od którego ustawa gmina wcale żadnych wiadomości nie wymaga.

Dotąd, w razie czynnego zajęcia się sprawami gminnymi przez obywatelstwo nasze i rozpoczęcia bezwzględnie starań o wybór choć częściowo do te urzędy, — rzecz byłaby żoźna. Lecz równoległe dla wymiaru sprawiedliwości nad mieszkańcami miast i miasteczek mianowani być mają tak zwani sędziowie pokoju, a kwalifikacje na te urzędy są takie, że każdy przybędła rosyjski czytać i pisać umiejący urząd ten otrzymać może — gdyż jak wiadomo, po zniesieniu naszej polskiej komisji sprawiedliwości nominacje te wydawać będzie minister petersburski. Zapowiadają też, że na urzędy te przeznaczonymi już są komisarze dotychczasowi właściciele, którzy uregulowawszy już (?) sprawy właścicielskie, otrzymają nowe przeznaczenie, aby i nadal kraj nasz obecnością swoją uszczęśliwiać. Pod jurysdykcją sądów tych podlegają, że szczegółów pominię: sprawy cywilne do 250 rs. i kryminalne do wysokości 1 roku więzi. Lecz pierwsza ta instancja ostatecznie rozstrzyga tylko: cywilne do 30 rs. i karne do 15 rs. kary pieniężnej lub trzy dni aresztu — dla innych służy apelacja do tak zwanych zjazdów sędziów pokoju, których będzie 20 w całym kraju, z umyślnie mianowanymi prezesami a komplet kadencyjnie zbierającymi z pomiędzy sędziów pokoju z całego sobie podległego okręgu. Prezesi również mają być bez naukowych kwalifikacji jak i sędziowie pokoju. Tak straszą więc karą jak roczne odebranie w więzi albo ubytok 250 rs. majątku ostatecznie rozstrzygać będzie zbór takich hototy jak nasi komisarze właściciele, śliczna to będzie sprawiedliwość!!!

## Lwów, 10 grudnia.

(Ministerstwo. — Budżet i delegacja polska opozycyjna. — Posel Cieńciała. — Składki. — Negza. — Z testru.)

(T) Rozprawy toczące się obecnie w Izbie niższej Rady państwa nad budżetem niewiększej połowy monarchii austriackiej najlepiej wykazują, czym jest owa tak doradzana czynna opozycja nasza delegacyjna. Swojego czasu zapowiedział poseł Euzebiusz Czerkawski imieniem koła polskiego, — że zrywa z dzisiejszym rządem, że przechodzi do opozycji. Zkądinąd wiadomo, że zamiarem tej opozycji jest obalić dzisiejszy gabinet. Logicznie wypływałoby z tego, że albo delegacja usuwa się od udziału w obradach parlamentu, którego większość popiera ten rząd, i tym usunięciem się i działaniem po za Radą upadek gabinetu do skutku doprowadzić starać się będzie, albo też, że opozycja pozostając w Radzie państwa wszelkich używać będzie środków, aby rząd pokonać. Pozostają w parlamencie, jest pierwszym, najprostszym i zwykłe praktykowanym środkiem, bronią najskuteczniejszą, odmówienie temu rządowi, który się chce pokonać, funduszu. Sposobność do użycia tej broni podają rozprawy nad budżetem. Delegacja nasza postępując konsekwentnie w myśl tego, co przez usta posła Czerkawskiego powiedziała, powinna była teraz przez usta panów Dunajewskiego i Czartoryskiego, którzy w jej imieniu podczas jeneralnych debat przemawiali, wypowiedzieć, że, zważywszy to i zważywszy owo, odmawia funduszu teraźniejszemu rządowi i dla tego też przeciw uchwaleniu przedłożonego budżetu głosować będzie. To jednak, co posłowie polscy teraz jako opozycja mówili, mawiali zwykle co roku, tylko może lepiej, mawiali wtedy, gdy niby nie byli w opozycji. Taka opozycja, jak dzisiejsza delegacyjna, bynajmniej ministerstwu nie szkodzi, nie też ono sobie z tej opozycji nie robi. Partya centralistyczna nie zadawała sobie nawet pracy odpowiadać na wywody mówców polskich, koryfeuszów tej partyi milczeli i tylko homines in minorum gentium próbowali frazesami oklepaniami broni rządu. Taka opozycja rządu żadnego w świecie nie obaliła i dzisiejszego wiedeńskiego nie obali. Budżet będzie uchwalony i prawdopodobnie nasza galicyjska delegacja sama do tego dopomocze. Najsilniej i rzeczywiście z opozycyjnego stanowiska przemawiał zany posel Cieńciała ze Śląska, oświadczając jasno i wyraźnie, że nie mając do teraźniejszego ministerstwa zaufania, funduszu mu nie da i przeciw budżetowi głosować będzie. P. Cieńciała nie mówił jednak w imieniu delegacji polskiej.

Nie wątpię, że się znajdzie mnóstwo argumentów i argumentów do odparcia moich zapatrywań i twierdzeń, nie wątpię, że różne względy i względziki wyjadą się na usprawiedliwienie powodów, dla których delegacja nasza tak bawelniana prowadzi opozycję. Może i z wiedeńskiego punktu widzenia będą te argumenta uzasadnione, te względy i względziki na uwagę zasługujące. My tu w kraju inaczej to widzimy. Z naszego punktu widzenia należy albo nie grozić opozycją albo zapowiedziawszy ją, być nią rzeczywiście.

We Lwowie nie nowego. Na porządku dziennym składki na pomnik c. k. namiestnika hr. Gołuchowskiego i na rzecz instytutu wychowawczego dla córek c. k. austriackich oficerów w Hernals. Do pierwszych wzywa wydział krajowy, do drugich pani hrabina Potocka, żona dzisiejszego namiestnika. A czele tego komitetu składkowego stoi cesarzowa austriacka. A bieda w kraju ogromna.

Namiestnik hr. Potocki otrzymał od ochmistra cesarzewej niemieckiej, (hr. Ernestodego, gratulacya nowej godności, którą cesarzowa przesłać mu poleciła. Matka artystki dramatycznej p. Teofilii Nowakowskiej, p. Kaczkowska umarła tu wczoraj w 65 roku życia.

Dziś po raz pierwszy na scenie naszej Zaleskiego komedya „Z postępem.“ Wczoraj występowała tu między aktami p. Sarafina Albertini Janiszewska, śpiewaczka opery (?) wioskowej (?). Występ ten jednak wypadł tak pod każdym względem niepomyślnie, że prawdopodobnie był on nitylko pierwszym lecz i ostatnim razem.

Opera nasza wraca już z Krakowa, gdzie z wszelkim miar bardzo świetnie jej się powodziło.

\* Berlin, 12 grudnia. Od przechwałek prasy niemieckiej, że uspokoiły się już zupełnie umysły w Alzacyi i Lotaryngii, że ludność zabranych prowincji zapomni wkrótce o Francji, że nie zadługo wszystko tam urządzone będzie na model pruski i wszystko dzieć się będzie po myśli rządu pruskiego — dziwnie odbijają obrady parlamentu niemieckiego w dniach ostatnich. Ze władze w Alzacyi i Lotaryngii, że naczelny prezes p. Moller wszystko to robią, co tylko robić można, ażeby zabrane prowincje zrównać pod każdym względem z prowincjami pruskimi, to rzecz powszednie wiadoma; czy zaś panuje zadowolenie w Alzacyi i Lotaryngii z narzuconych rządów, jak to wbrew swemu przekonaniu utrzymują dzienniki berlińskie, w to zapewne nikt nie uwierzy po dyskusji, jaka się odbyła w dniach ostatnich nad etatem dla Alzacyi i Lotaryngii.

Mała wprowadzie liczba deputowanych alzackich bierze udział w obradach parlamentu, ale ci, którzy się stawili, nie dają z pewnością dobrego świadectwa o rządzie pruskim. Już w ostatnim numerze pisma naszego wspomnieliśmy, że przy tytule 21, wyznaczającym 110,000 marek do dyspozycji naczelnemu prezesowi, podniósł deputowany Winterer, że suma ta służy na przesładowanie katolickiej prasy a na popieranie dzienników niemieckich, które fałszują tylko opinię publiczną i przez to jak największą wyrządzają szkodę ludności alzackiej i lotaryngijskiej. Nadmieniliśmy też, że za skreśleniem tej pozycji przemawiał także poseł Windthorst i że wynurzył nadzieję, iż obecny obradom naczelny prezes Alzacyi i Lotaryngii wyłuszczy powody, dla których istnieją tam jeszcze rzady dyktatorskie, jak gdyby istniał stan obłędzenia. Stósunki prasowe, zakończył p. Windthorst, są nie do zniesienia i są, że nadeszedł już czas, ażeby dla tych prowincji wydano prawo prasowe. Cóż na to odpowiedział pan Moller, naczelny prezes? Czy pozwolę na wydawanie pism, była odpowiedź, to zależy od stósunków, których tutaj jako naczelny prezes rozbiśrać nie mogę. Zakazując wydawnictwa kilku dzienników, uczyniłem to dla tego, ponieważ nie były redagowane ze stanowiska niemieckiego. Odpowiedź ta nie podobala się deputowanemu Dunckerowi. Zamiast jednak domagać się skreślenia pozycji 110,000 marek, rozwiódł się tylko p. Duncker nad szkodliwość funduszu gazdazinowego. Wyżej wnieśli się nie mógł wydawca i redaktor Volks Ztg. To też słusznie odrzekł na to p. Sonnemann, że dziwi się, iż p. Duncker skończywszy mowę, nie postawił wniosku o skreślenie, jaki konsekwentnie powinien był postawić. Jaskrawy obraz stósunków prasowych w Alzacyi i Lotaryngii przedstawił przytęm pan Sonnemann. Nie wątpię — są słowa mówcy — że skreślając pozycję 110 tysięcy marek przesyłając tylko wyrzadzilibyśmy panu Mollerowi, bo uniknęłyby przez to nieprzyjemności, na jakie jest narazony ze strony tych tak zwanych półurzędowych dziennikarzy. Nie ma dnia, ażeby nie przychodziło do jakichś nieporozumień z nimi; piszą przeciwko sobie, denuncyją się wzajemnie i co dzień przychodzi do skandalu. I ci sami ludzie, którzy tam rząd reprezentować mają, po kilku tygodniach oddają się na usługę dzienników opozycyjnych, ażeby w nich występować przeciwko rządowi. Jak wiadomo, zdradzone tajemnicę tej fabryki i pokazało się, że pisawali raz „gospodarz“ drugi raz „fabrykant“, to znów jaki „ewangelicki duchowny“ — kiedy w istocie wszystkie artykuły z jednej i tej samej wychodzą fabryki. (Śmiech.) Co ci półurzędowi robią tam dla kraju, jest gorzej jak gdyby nic nie robili. Pan naczelny prezes powiedział, że prasa półurzędowa nie wystarcza tam jeszcze ani pod materialnym ani pod duchowym względem i że dla tego trzeba jej dopomóc; ale ja utrzymuję, że ona więcej szkodzi niż pomaga rządowi. Dla tego utrzymuję w Alzacyi, że to jest dalszy ciąg napoleońskiego gospodarstwa, tylko teraz gorzej prowadzonego. Jestem tego przekonania, że jeśli rząd zyskał sobie pragnie sympatyje w Alzacyi i Lotaryngii, stać się to tylko może za pomocą dobrego gospodarstwa; za pomocą niemieckiego uniwersytetu, uczciwej administracji itp. ale nigdy przez prasę półurzędową. Ja nie głosuję za przyzwoleniem tej pozycji. W obronie rządu wystąpił pan Schulte i tyle był naiwny, że sądził, iż rząd na przyszły rok szczegółowe przedłoży rachunki z wzmiankowanego funduszu dyspozycyjnego. Pan Schulte nie chce wreszcie wierzyć, ażeby fundusz dyspozycyjny, o którym mowa, był funduszem tajnym, bo na fundusz gazdazinowy dla prasy byłby za mały. Jeżeli ten fundusz jest za mały, odpowiedział na to pan Windthorst, w Berlinie istnieje większy fundusz, ten dopomódź może a że dopomaga, za to zaręczyć mogę. Wierzę, że w pierwszych czasach po aneksji potrzebne są pewne wyjątkowe środki, ale czas ten już minął. Mężowie angielscy dla tego są wielcy, że radzić sobie umieją bez półurzędowej prasy, bez policyjnych i tajnych funduszu. Jeżeli zresztą w tym funduszu mieszczą się wydatki, które potrzebne są koniecznie dla administracji — niechaj rząd nam wymieni przy trzecim czytaniu a wtedy być może, że na nie przyzwolimy. Po mowie komisarza rządowego p. Herzoga, który przyrzekał, że w obrachunkach za rok 1875 rząd przedłoży szczegółowe rachunki, zabrał jeszcze głos p. Grumbrecht i starał się udowodnić, że zasąd, jakich teraz broni pan Windthorst, dawniej, kiedy był ministrem hanowerskim, nie wyznawał wcale, na co w osobistym wzmiance odpowiedział pan Windthorst, że w niczem nie zmienił swych zasad.

Przystąpiono potem do głosowania i tytuł 21 znaczną przyjęty został większością. Przeciwno niemu głosowali centrum, posłowie z Alzacyi i Lotaryngii i pan Sonnemann. Następne tytuły, dotyczące etatu/sądowictwa przyjęto bez dłuższej dyskusji. Do rozdziału 32, wyznaczającego na utrzymanie cmentarzy 9650 marek, do których dodać należy z ekstraordinarnym 15,000 marek, zrobił deputowany Krüger z Haderleben następującą poprawkę: 1) Wszystkie wydatki, nałożone na ludność alzacko-lotaryngijską w celu utrzymania cmentarzy dla niemieckich wojowników znoszą się raz na zawsze. 2) Odtąd żadne cmentarze dla niemieckich wojowników nie będą zakładane kosztem rządu. 3) takie tylko mają w Alzacyi i Lotaryngii stanąć cmentarze dla poległych, na których założenie zebrały się fundusze z dobrowolnych składek. — Pan Duncker zaś postawił poprawkę, ażeby koszta na utrzymanie cmentarzy dla poległych przejął na siebie rząd. Poprawka Krügera przepadała wszystkimi głosami przeciwko jednemu głosowi Krügera. Przyjęta natomiast została poprawka Dunckera 111 głosami przeciwko 103. Za nią głosowali centrum, stronnictwo postępowe, posłowie z Alzacyi i Polacy.

Z posiedzenia sobotniego parlamentu zasługują na uwagę rozprawy nad rozdziałem 42 etatu dla Alzacyi i Lotaryngii. Rozdział ten dotyczy niższych szkół. — Tutaj nadmienił poseł Winterer, że szkoły ludowe w

zabranych prowincjach stały się państwową szkołą bezwyznaniową, kiedy tymczasem wszystkie inne zostały zniesione. Uczęszczenie chłopców i dziewcząt razem do szkoły obraża uczucie moralności, przymus szkolny a obok tego wprowadzenie niestosownych książek zakłócają pokój wyznaniowy, do czego nie mało się też przyczynia postępowanie inspektorów szkolnych. Tak np. inspektor powiedział do jednego z nauczycieli, który nadmienił, że od 11 lat w najlepszych żyje stósunkach z proboszczem: „A więc w takim razie nie wypełniłeś pan swoich obowiązków, bo żyjemy w walce z kościołem.“ W Myhlzynie zamiast nauki religii zaprowadzono dla siedmioletnich dzieci lekcje rysunków itp. Naukę niemiecką wprowadzono do Alzacyi i Lotaryngii gwałtem — tak zakończył pan Winterer — przez policjanta a rząd narzuca krajowi wstrętny mu system nauczania, któremu podlegają także wyższe szkoły żeńskie. Przytęm wydatki na szkoły są o wiele większe niż dawniej. Kto reprezentuje państwo, tego nikt nie wie: czy kanclerz, naczelny prezes czy dyrektor sądu, który dopoty karał burmistrza za to, że nie chciał przyjąć niezdatnego nauczyciela, dopóki nie uznał nauczyciela za zdanego? Kanclerz państwa niemieckiego, naczelny prezes i prezydent okręgu — otóż w pierwszym rządzie ojcowie alzackich dzieci — w drugim dopiero rzędzie ojcowie rodziny. — Wynowienie popierał mówcą poseł Reichensperger z Krefeldu. Byłem i jestem tego przekonania, są słowa pana Reichenspergera, że państwo i kościół nie stanowią między sobą kontrastów, ale że harmonijnie na siebie oddziaływać muszą. Przypominam tu słowa, które wypowiedział lord Brougham odnośnie do szkół i przymusu szkolnego: Niechaj Bóg strzeże naszą Anglię przed takim systemem przymusowym, który możliwym jest tylko w Prusach, przedstawiających tylko obóz.“ Następnie przemawiał jeszcze w obronie „wiedzy niemieckiej“ i za wyłączeniem „języka niemieckiego“ deputowany dr. Oncken — na co przy dyskusji nad tytułem 6 odpowiedział deputowany książę Radziwiłł, iż rzeczą jest bardzo naturalną, że w prowincjach nadgranicznych nauka dwóch języków jest wielką potrzebą. Naród niemiecki, wypowiedział książę Radziwiłł, musi być dość wspaniałomyślnym, ażeby pozwolił w interesie Alzacyi i Lotaryngii na naukę dwóch języków. Przy tytule 15, wyznaczającym kanclerzowi do dyspozycji 200,000 marek, zabrał głos deput. Sonnemann, żądając skreślenia tej pozycji, nadmienając, że i ta suma niewątpliwie służy na cele prasowe. — Następną potem rozprawy nad sprawozdaniem komisji obrachunkowej, dotyczące rachunków za r. 1871 i nad projektami rządowymi mniejszego znaczenia. Rozprawy tych nie ukończono, bo okazało się, że izba w końcu nie liczyła nad 175 posłów.

Mimo starań marszałka Forckenbecka, mimo częstych posiedzeń, nie zalał się parlament ze swoimi pracami przed Bożem Narodzeniem. Komisji przekazano do dyskusji 40 paragrafów noweli do kodeksu karnego; niektóre z nich bardzo są ważne i nie tak szybko wyjdą z obrad. Przyjść jednakowoż muszą pod dyskusję plenumu parlamentu, bo niektóre państwa związkowe wielką do ich przyjęcia przywiązują wagę.

Część projektów rządowych dla sejmiku pruskiego podobno już przygotowana; liczba wszystkich projektów ma być tak znaczna, że, jak pisze Nation Ztg., na bardzo ważną przysposobić się musimy kadencją sejmiku pruskiego.

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 11 grudnia. W parlamencie przedlitawskim są ciągle jeszcze na porządku dziennym szczegółowe rozprawy budżetowe. W wczorajszej dyskusji nad rozdziałem: „Rada ministrów“, wywodził się nader ożywione rozprawy. Kilku mówców wystąpiło bardzo energicznie przeciw uchwaleniu funduszu dyspozycyjnego w sumie 50,000 złr. Z posłów polskich nikt przy tej tak wdzięcznej sposobności nie zabrał głosu. Natomiast przemawiali panowie Jaworski i Skrzyński tak przy rozdziale „Budowa dróg“ jak i „Oświata“ skarżąc się, że Galicyi wyznaczono stanowisko niezgodne ani z zasadami równości, ani z zasadami sprawiedliwości.

W przeszłym numerze pisma naszego podaliśmy przemówienie dra Dunajewskiego w czasie ogólnych rozpraw budżetowych, dziś pospieszamy z podaniem mowy ks. Czartoryskiego, mianęj przy tej samej sposobności.

Książę poseł tak przemówił: Przedemną mówił już dwunastu posłów, więc nie zabierałbym głosu, gdybym tego nie musiał uczynić z polecenia kolegów mojej narodowości. Poseł Dunajewski dał panom obraz naszego ekonomicznego położenia. Moim zadaniem jest przedstawić w kilku ryśach nasze polityczne stanowisko w obec rządu i większości. Jeden z mówców przeciwny strony prosił nas wprawdzie, abysmy zaniechali wywodów o politycznym położeniu, ale także i stronie przeciwny trudno było uczynić zadość temu wezwaniu, więc sama często dotykała politycznej strony.

Słusznie można postawić pytanie: Jak można prowadzić dobrą politykę, jeżeli finanse są nadwątłone? Ale mniemam, że nie bez racji można odwrotnie zapytać: jak można naprawić finanse, jeżeli polityka jest złą? Do tego zważyć potrzeba różnicę położenia, w jakim znajduje się większość i mniejszość tej Izby.

Wy, panowie, z większości nie zwracacie się w pierwszym rządzie do politycznej strony, bo nie zostajecie w sporze z ministerstwem, a potem możecie zmienić preliminarz państwa tak, jak się panom to potrzebnym wyda. Mniejszość zaś przystępuje do rozprawy szczegółowej z pewnym rodzajem przedmiotowej rezygnacji. Wczoraj wyjaśniano po tej (prawdę) stronie kwestye ekonomiczne, ja zajmuję się politycznymi. Przy uchwalaniu preliminarza muszę zapytać: komu dostarcza się pieniędzy? Kwestya ta zaostrza się jeszcze w skutek położenia, w jakim się znajdujemy. Mamy przed sobą niedobór 30 milionów, który ma ten przedmiot, że jest bardzo elastyczny, mamy przed sobą biedę i niedostatek wszystkich krajów! Słuszne jest tedy pytanie: dokąd zdążamy? Niezadługo stanie przed nami kwestya cło-handlowa, ugoda z Węgrami. Wszystko to dzieje się w chwili, gdy zewnętrzne stósunki ciąży na nas całą siłą niepewnych zakłóceń. Wśród takich stósunków mogę słusznie zapytać, w czyich rękach spoczywa ochrona interesów obywateli opodatkowanych? W czyjej ręce spoczywa ster? Jeżeli wy panowie z lewej strony zechcecie być całkiem otywartymi, to musicie przyznać, że nie zawsze macie jasne wyobrażenie o zasadach rządu i jego celach. Cóż dopiero mówić o mniejszości, o nas zostających w opozycji!

Na ławie ministrów zasiadają mężowie z wielką wiedzą fachową. A przecież przypominam sobie, że przedłożenia w niektórych sprawach nie były zawsze szczęśliwymi, że właśnie większość najwięcej się im

sprzeciwiała, że rząd często zwyciężał tylko przy pomocy opozycji, że nieraz jedynym środkiem było odroczenie sprawy! (bravo na prawicy). Nie chcę zatrzymywać się przy programie ekonomicznym. Zastanówię się nad powstaniem tego rządu. Nie pomyślę się, jeżeli powiem, że rząd wówczas przyjął na siebie potrójne zobowiązanie. Jednej stronie powiedziano, że rząd będzie konserwatywnym, drugiej stronie powiedziano naturalnie, że rząd będzie liberalnym, wreszcie stanowczo zapewniano, że rząd postanowił w obec chwiejności stósunków utworzyć pewien rodzaj częściowego pokoju przez zaspokojenie Galicyi. Pokój ten wczoraj nazwano „zawieszeniem broni.“ Już wskazanie wymagań, które jedna strona postawiła a druga przyjęła, dowodzi, że wszystkie trzy strony oddawały się złudzeniu. Czyż nie tak? Chcecie panowie odpowiedzieć? Zapytajcie konserwatywne żywioły we wszystkich warstwach, we wszystkich krajach, we wszystkich częściach państwa, czy rząd rozwinął zachowawczą działalność, czy daje ochronę istniejącemu prawu i porządkowi! (bravo na prawicy.) Zapytajcie żywioły liberalne, ale nie owe pseudo-liberalne, które tylko na ustach ale nie w sercu mają hasła wolności, zapytajcie te żywioły, czy rząd jest rzeczywiście liberalnym, czy rozszerzył ustawę prasową, ustawę o zgromadzeniach i inne postulat liberalizmu, albo przynajmniej wykonywał istniejące ustawy w duchu liberalnym? Każdy liberalny odpowie wam: nie! (bravo na prawicy.) A teraz przychodzi trzecia strona. Czy w Galicyi przyszło do skutku zupełne pojednanie? Czy przeciwnie nie zapanowało tam rozjątrzenie? Odpowiedź na to pytanie słyszełście niedawno z tych ławek. Jeżeli tedy ani konserwatywna, ani liberalna, ani narodowa strona nie może użyć rządowi poparcia, — to na czemże opiera się ten rząd? Na jakim stronnictwie? Ani zwolennicy cel protekcyjnych, ani obrońcy wolnego handlu nie są ministeryalnymi, a więc pozostają tylko ci, którzy powiedzieli sobie, że trzeba popierać rząd obecnie istniejący, bo rzadko kiedy następuje coś lepszego po tym, co się obalilo (wesołość). My nie możemy o sobie powiedzieć, ażebyśmy doznali zawodu. Kto miał oczy i patrzył, kto miał uszy i słuchał, ten widział i słyszał napródło, co później nastąpiło. — Jakże stało się z bezpośrednimi wyborami? Nie chcę poruszać kwestyi merytorycznej, ale powszechnie mówiono w swoim czasie, że wybory bezpośrednio muszą być zaprowadzone, ażeby Rada państwa była niezawisłą od sejmów krajowych. Jeżeliby ten cel został osiągnięty, to możnaby sejmom powetować poniesioną stratę rozszerzeniem zakresu kompetencyjnego; wtedy mogłyby one zajmować się wyłącznie sprawami krajowymi i nie byłyby niebezpiecznymi. Jedno się stało, ale drugie po tym nie nastąpiło; jedno zostało wzięte a drugie nie dano. Mówię to dla tego, ażebyście panowie słyszeli szczerą prawdę.

Po tym, co powiedziałem, nie trzeba się dziwić, że nasza opozycja, która nie była może dotąd silnie nacechowaną, w przyszłości otrzyma dobitniejszy koloryt i że korzystamy z każdej sposobności, ażeby zaznaczyć nasze stanowisko w obec rządu. Wiem, że nasze skargi nie są dla panów przyjemnymi, że uważacie je zawsze za starą piosnkę. Ale spytajcie każdego obywatela, lubiącego porządek, czy rząd daje mu zupełną ręką bezpieczność? Zapytajcie inteligencję, czy rząd odpowiada zupełnie jego ideałowi wolności, postępu i oświaty? Trudno wszystkim dogodzić. Ale jakiej zasady można wymagać. Jaką zasadę ma rząd? Widzimy, że żyje on z dnia na dzień. Jest to życie postępujące się małymi środkami, silne chyba tylko organizacja „chabrusa.“

Na czemże opiera się rząd, jeżeli nie na wspomnianych żywiołach? Jego zasadą jest centralizm. — System centralistyczny jest zawsze połączony z pewnym rodzajem przymusu i albo staje się absolutyzmem (może być absolutyzm jednostki, albo absolutyzm parlamentarny) lub wiedzie do absolutyzmu i opiera się na wydoskonaleniu biurokratyzmu. Z każdym rozszerzeniem kompetencji autonomicznej upada pewna część wpływu rządowego. Mam wszelki szacunek dla uzdolnienia i charakteru pojedynczych urzędników, ale jako kasta, jako organ rządowy, stan urzędniczy jest zgubnym dla rozwoju ludu. Panowie, którzy występują za redukcją wojska stałego, lepiejby zrobili, gdyby przemawiali za redukcją stanu urzędniczego. W ten sposób dalaby się usunąć trzecia część niedoboru.

Z tego wszystkiego poznacie panowie, że nasza opozycja nie wpływa z drobną chwilową niechęcią, lecz że dzieli nas zasadniczo sprzeczności. Oczekujemy rychłego zwrotu ku lepszej przyszłości dla nas i dla Austrii a zarazem żywym przekonanie, że wyrażamy opinią tysięcy obywateli, którzy potwierdzają nasze słowa! (bravo na prawicy.)

Wydział karny przyjął wbrew przemówieniu ministra sprawiedliwości wniosek znoszący karę śmierci. Karę tę pozostawiono tylko w wypadkach sądu doraźnego.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Izba deputowanych zostanie dnia 18 b. m. odroczone na 4 tygodnie. Przez czas tych wakacji parlamentarnych mają się rozpocząć rokowania między Węgrami a Przedlitawią, względem odnowienia traktatu handlowo-cłowego. Zasluguje na uwagę, iż całe prawie dziennikarstwo angielskie przestrzega Austrię przed następstwami zerwania jednoci handlowo-cłowej z Węgrami.

## FRANCYA.

\* Paryż, 11 grudnia. W obec odbywających się w Wersalu wyborów mniejsze tu zrobiła wrażenie korespondencya paryzka In d e p e n d a n c e B e l g e, choć się nią już i tutejsze zajmują dzienniki. Wedle korespondencyi tej ma na wniosek Rosji karta europejska na konferencyi wszystkich mocarstw w sposób następujący być zmieniona: Rosya zajmie Carogród, Anglia Egipt, Niemcy niemieckie Austrii prowincje, Austriya słowiańskie Turcyi prowincje, Francya otrzyma napowrót Alzacya i Lotaryngia, prócz tego mają granice jej uleść „małej rektyfikacyi“, co, jak korespondencya dla uspokojenia umysłów dodaje, nie ma się stać kosztem Belgii. Ojciec św. ma dalej dostać Jerozolimę jako udzielenie państwo kościelne, don Karlos wyspę Kubę. Równocześnie powtarza M o n d e z nowu dawniejszą już wiadomość, że Rosya jednym zamachem zamierza zająć Galicya a w korespondencyi powyższej In d e p e n d a n c e widzi potwierdzenie tej swojej wiadomości. Korespondent tutejszy K o e l n i s c h e Z t g. w obec wszystkich tych wiadomości twierdzi, że je rozsiewa prasa ultramontańska w tej przedewszystkiem i głównie intencji, aby agitować przeciw hr. Andrassemu i aby dowieść, że tenże doprowadzi Austrię do upadku.

Wedle urzędowego doniesienia wybrano dotąd dwóch senatorów z prawicy a 17 z lewicy; do podanych już przez nas na innem miejscu przybyło jej czterech nowych: Chanzy, Fourichon, Ernest Picard i



(6464)



Dnia 11 grudnia rb. o 2ej w nocy opatrzony ss. sakramentami przeżywszy lat 78 zakończyła żywot doczesna w Inowrocławiu sp.

# Anna z Zablockich Jasińska.

Wyprowadzenie zwłok w poniedziałek dnia 13go b. m. o godzinie 2ej po południu a złożenie tychże do grobu rodzinnego w Sławnie p. Kłeckiem obędzie się dnia następnego o godzinie 11 w południe, o czym donoszą w smutku pogrzeżeni **syn, wnuk i prawnuki.**



Pogrzeb s. p. **Tekli z Taczanowskich Rychłowskięj** obędzie się w czwartek dnia 16 mb. w Taczanowie w kaplicy z rana o godzinie 11, o czym zawiadamia się krewnych i przyjaciół. **Rodzeństwo.**



Dnia 11 grudnia o godzinie 5 z południa zasnął w Bogu opatrzony św. sakramentami **Celestyn Jaruntowski**

w 80 roku życia. Ekspozycja odbędzie się z Chociszki do Barda w wtorek 14, a po mszy św. spuszczenie zwłok do grobu rodzinnego, o czym donosi w smutku pograżona **rodzina.**



Dnia 7 mb. po krótkiej chorobie w Kamionie w obwodzie bocheńskim w Galicyi zakończył żywot doczesny **Fr. Ozegalski**

były właściciel dóbr w W. X. Poznańskim. Pograżona w smutku żona wraz z dziećmi zawiadamia o tym krewnych i dobrych znajomych.

## Obwieszczenie.

Świadczenie przyjęcia Nr. 684 zmarłej p. **Julianny Nalantz** zaginęło podobno. Świadczenie to ogłasza się za nieważne a suma asekuracyjna wypłaconą zostanie spadkobiercom, jeżeli w przeciągu 4 tygodni podpisana Dyrekcja nie odbierze przeciw temu protestu. (6474)

**Dyrekcja** głównego stowarz. pogrzebowego **Ernsdorff, Jahnke, Feist.**

## Sprzedaz konieczna.

Majętność rycerska **Nowiec** z folwarkiem Malinie w powiecie śremskim położona, w księdze hipotecznej Tom. II na stronicy 725 i następn. zapisana, do l. Faustyna Haak. 2. Antoniny Karoliny Przytuskiej, która z Justynem Zaborowskim w małżeństwie i wspólności majątku żyje, 3. Władysława Prospera Przytuskiego 4. Emilii Agaty Kunegundy Roznowskiej z Przytuskich. 5. Antoniego Stanisława Przytuskiego. 6. Józefa Godlewskiego, zamężnej za radcą miejskim Kramarkiewiczem, należąca, której tytuł własności na imię ich zapisany i która z objętością 582 hektarów 79 arów 10 łasek kwadratowych — opłacie podatku gruntownego, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 3838 Mr. 56 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 1359 Mr. podana, sprzedana być ma w celu podziału pomiędzy współwłaścicielami drogą subhastacji koniecznej w poniedziałek **dnia 20 grudnia 1875 roku** przed południem o godzinie 11-tej w lokalu podpisanego sądu, w pokoju Nr. 3. Wypis rejestru podatkowego, wykaz hipoteczny i wszystkie inne wiadomości dotyczące się tejże nieruchomości, jako też szczególne warunki sprzedaży przez interesów jescze stawie się mające przejrzenie być mogą w III biurze królewskiego sądu podpisanego podczas zwyczajnych godzin służbowych. Osoby, które chcą rościć do powyżej opisanej nieruchomości prawa własności lub niezahipotekowane prawa realne, do których skuteczności przeciw trzecim osobom jest a toli podług prawa potrzebne zantabulowanie w księdze hipotecznej, wzywają się niniejszym, aby swe pretensje najpóźniej w powyższym terminie licytacyjnym zapowiadziały. Uchwała co do udzielenia przyzbicia publicznie ogłoszona zostanie w terminie wyznaczonym na piątek **dnia 24 grudnia 1875 roku** w południe o godzinie 12-iej w lokalu urzędowym podpisanego sądu w pokoju Nr. 3. Srem, dnia 25 września 1875.

**Król. sąd powiatowy I.** Sędzia subhastacyjny.

**Król. sąd powiatowy I.** Sędzia subhastacyjny.

**Król. sąd powiatowy I.** Sędzia subhastacyjny.

**Król. sąd powiatowy I.** Sędzia subhastacyjny.

## Sprzedaz konieczna.

Nieruchomość w Poznaniu na starém miejscu pod Nr. 80 położona, do spadkobierców kupca **Rafała Józefa Themat** i do **Rebeki** z domu **Scherck** owdowiałej Themat należąca, która na podatek budynkowy z wartości użytku na 600 M. podana, sprzedana być ma w celu podziału drogą subhastacji koniecznej w **czwartek 13 stycznia 1876** przed południem o godz. 10-tej w lokalu tutejszego królewskiego sądu powiatowego w izbie Nr. 13. Poznań, dnia 27 października 1875.

**Król. sąd powiatowy.** Sędzia subhastacyjny. **Keyl.**

Do tomu III

## POLSKI W czasie trzech rozbiorów J. I. Kraszewskiego

wyśzedł (6385) **DODATEK** wyjaśniający szczegół co do rodziny **Dziewanowskich.**

Dodatek ten posiadaczom dzieła wydaje gratis Księgarnia Żupańskiego.

**Meidingera** patentowane **piece do pokoi, piece salonowe i regulatory z lanego żelaza, piece do gotowania do mniejszych pomieszczeń jako też przystawki do pieców** począwszy od 70 fen. aż do najdroższych, w wielkim wyborze ma w zapasie **S. J. Auerbach.**

**Amerykańskie ochraniacze sukien nie do zniszczenia!!** do ochrony przeciw kurzawie, nieczystościom Do nabycia w składzie fabrycznym towarów gumowych w Hotelu de Rome. (6314)

**Leicyi języka rosyjskiego** udziela kto? — dowiedzieć się można w Adm. Dzien. Pozn. pod Nr. 6400.

**Handel towarów kolonialnych, win, herbaty, łakoci i cygar** **Edwarda Feckerta jr.** narożnik Berlińskiej i Młyńskiej ulicy

poleca jak najtaniej na nadchodzące święta Bożego Narodzenia swój bogato asortowany skład towarów kolonialnych, rosyjskiej i chińskiej herbaty, łakoci, wina węgierskiego, Bordeaux, reńskiego, mozelskiego i hiszpańskiego jako też najpiękniejszych hamburgskich i bremenskich cygar. (6478)

**WIELKA WYSTAWA GWIAZDKOWA** fabryki czekolady i towarów cukrowych **C. Danigela**

Poznań, Wrocławska ulica Nr. 13 w domu p. Batkowskiego poleca po dostępnych cenach wielki wybór cukierków na drzewka, jak też rzeczy z likworami i piarą, najdelikatniejsze paryskie figurki i deserowe ciastka, lubeczkie i królewieckie marcepany, kielbaski marcepanowe, owoce i zabawki, nozemburskie i toruńskie pierniki, humorystyczne karmelki trzaskające, atrapy i bombonierki, orzechy włoskie, jako też francuskie likiery, araki, owoce, ang. biszkopty, czekolady do jedzenia i picia, indyjskie herbaty. (6313)

**Pewne hipoteki dobr rycerskich** W. Księstwa **Poznańskiego** i hipoteki **bezpośrednio po landszafce** polecił mi wielki dom bankowy nabywać aż do **sum najwyższych Juliusz Epstein** Wrocławska, **Paradiesstr. 2.** (6482)

## OBWIESZCZENIE.

W skutek wykonanego w miejscu dnia 12 lipca 1875 szóstego wylosowania wypowiadają się następujące 26 obligacye powiatu inowrocławskiego: Lit. A. po 1500 marek Nr. 21, 164. Lit. B. po 750 marek Nr. 77, 314, 353, 355, 270 i 482. (6763) Lit. C. po 800 marek Nr. 20, 173, 196, 225 399, 443, 463, 474 i 481. Lit. D. po 150 marek Nr. 17, 65, 99, 182, 147, 243, 344, 357, 471.

Posiadaczów owych obligacyi upraszamy, aby takowe wraz z należąciami do nich kuponami i talonami aż do 1 lipca 1876 albo w tutejszej kasie komunalnej, lub u towarzystwa dyskontowego w Berlinie, lub jescze u p. Michała Levy w Bydgoszczy lub w handlu G. Salomonsohna i Sp. w miejscu złożyli i gotownie odebrali. Wszystkie obligacye muszą być oddane w stanie do kursu usposobionym. Losę brakujących kuponów potrąci się w gotownie wykupnej. Przymem przypominamy, że niżej wymienione obligacye jako to:

1. wylosowana dnia 3 lipca 1871 obligacya lit. D. Nr. 34 po 150 marek;
  2. wylosowane dnia 10 lipca 1872 obligacye lit. D. Nr. 155 i 428 po 150 marek;
  3. wylosowane dnia 9 lipca 1873 obligacye lit. D. Nr. 437 i 480 po 150 marek;
  4. wylosowane dnia 15 lipca 1874 lit. B. Nr. 23, 56, 193, 231, 236, 327, 400 po 750 marek, dalej lit. C. Nr. 56, 74, 84, po 300 marek i lit. D. Nr. 15, 189, 225, 360, 488 po 150 marek.
- Jescze nie zostały zrealizowane, i że za takowe procenta się opłacają resp. od 1 lipca 1872, 1 lipca 1873, 1 lipca 1874 i 1 lipca 1875. Inowrocław, dnia 3 grudnia 1875.

## Komisya finansowa stanów powiatu.

Skutkiem sesyi Zarządu Centralnego Towarzystwa gospodarczego, mającej się odbyć z delegowanymi Towarzystw filialnych w dniu 17-go b. m., przenosi się termin (6380)

## Walnego Zebrania rolniczego Inowrocławskiego

na dzień poprzedni tj. **16-go b. m.** na godzinę 4 po południu w Inowrocławiu po zakończeniu sejmiku powiatowego, o czym członków zawiadamia **Dyrekcya.**

Księgarnia **H. J. Sussmanna** i syna, Rynek Nr. 30, poleca: **NOWĄ LOTERYA** ułożoną z **Dziejów Polski**, ozdobioną 72 ilustracjami herbami krajów dawniej Polski. (6480)

**Cena w ozdobn. pudełku 1 tal. 20 sgr.** W tejsze księgarni są do nabycia **tanie** rozmaite książki, odnoszące się do literatury jako i do historii itd.

## Obstalunki

na **torty, struclę, makowe struclę, struclę krakowskie** (z konfiturami) przyjmuje cukiernia **Antoniego Pfitznera** Poznań, Stary Rynek 6. (6481)

**Nową przesyłkę strasburskich pasztetów z gęsih wtróbek z trufkami z fabryki L. Henry** rozmaitej wielkości jako też pasztetową kieszkę odebrał **A. Cichowicz.**

## Marcepany nakładane

w pudełkach do przesłania stósownie, po 4- 6, 8 i 12 złp. pudełko poleca cukiernia (6482)

**Antoniego Pfitznera** Poznań, Stary Rynek 6.

Stoczki żółte, białe i kolorowe, świeczki na drzewka, perfumerye franc. i ang. w najrozsm. gatunkach poleca **R. Barcikowski** w Bazarze. (6484)

Upraszam, by odtąd wszelkie listy i telegramy adresować: (6470)

**Boguszyn p. Falkstätt** **L. Szczaniecki.**

## Wielka wystawa gwiazdkowa

W dobrach **Dębica** w Galicyi Zachodniej, pierwszorzędnej stacyi kolei krakowsko-lwowskiej, w pszennych gruntach i najlepszej komunikacyi położonych jest do **wydzierżawienia kilkanaście folwarków** rozmaitej wielkości i po różnych cenach. Bliższe warunki u notariusza p. Brzeskiego w Dębicy. Reflektujący zechcą się zgłaszać w zamku Zawada pod Dębicą od 20—31 marca r. p. (6460)

## Wielka wystawa gwiazdkowa

marcepanów, figur cukierków na drzewka, atrapów i. t. d. w bogatym wyborze i po jak najtańszych cenach. **R. Neugebauer, cukiernia,** Berlińska ulica Nr. 15. (6448)

## Wystawę cukrów i marcepanów królew.

Podajemy niniejszém do wiadomości publicznej, że w miesce pana **B. Rauhuta** mianowaliśmy pana **Seweryna Kuczковского** naszym głównym agentem na **Wrześnią** i okolice. Wrocław w październiku 1875.

**Niemieckie na wzajemności polegające Towarzystwo ku zabezpieczeniu życia, pensyi i rent w Poczdamie. Subdyrekcya.**

Odwołując się na powyższe doniesienie polecam się do zawierania zabezpieczeń na życie i wypraw, przycém zwracam uwagę na ogólnie uznana doskonałą organizacyą, niskie premie i jak najprzystępniejsze warunki. (6461)

**S. Kuczkowski** agent główny.

**Cylindry do przerwania przeciągu powietrza dla okien i drzwi** składające się z cylindrów bawelnianych pociągniętych lakiem, praktyczne, trwałe, tanie są do nabycia tylko w **składzie fabrycznym towarów gumowych** w Hotelu de Rome. (6038)

**Londyński Phoenix. Towarzystwo ubezpieczeń od ognia, założone 1782 roku,** w Niemczech reprezentowane od 1786 roku przez podpisanych. Zapłacone szkody około 222,500 Marek. W Hamburgu w roku 1842 zapłacone szkody 5,250,000 Marek. (6418)

Niniejszém podajemy do wiadomości publicznej, że cofnęliśmy mandat dotychczasowego naszego reprezentanta, pana Maurycego Wehla w Wrocławiu od dnia 1 mb. **generalną agenturę na miasto i W. X. Poznańskie** powierzyliśmy panu **Emilowi Seelig** w Poznaniu. Hamburg-Altona, 1 grudnia 1875.

**Haburny & Comp.** generalni pełnomocnicy na Rzeszę niemiecką.

Powołując się na powyższe obwieszczenie pp. Hanbury & Comp. polecam się do zawierania ubezpieczeń przeciw niebezpieczeństwu ognia na towary, ruchomości, budynki jako też **przedmioty różnie** i zakłady przemysłowe każdego rodzaju za taną i stałą premią. Doskonale agentów przyjmę pod korzystnymi warunkami.

**Emil Seelig.** Biuro na św. Marcynie 70.

Z dniem dzisiejszym otworzyłem znowu handel mój **lyońskich materii jedwabnych czarnych (gwarantowanych), kolorowych i aksamitów prawdziwych,** po cenach fabrycznych. (6413)

Wszelkie z sezonu zeszłego pozostałe towary wyprzedają znacznie niżej ceny zakupna. **S. Kamiński, (Maison Lyonnaise)** Poznań, Hôtel du Nord.

Ponieważ interesem moim tak jestem zajęty, że na targ Bożego Narodzenia do **Poznań** przybyć już nie mogę, przeto uwiadomiam o tym niniejszém szanownych moich Odbiorców miasta i okolicy Poznania. Równocześnie proszę, aby mi zlecenia na moje wyroby piśmiennie przesyłano a ja prześlę takowe odwrotnie i do brze, franko. (6476)

O wczesne zamówienia upraszam.

**Herrmann Thomas,** fabrykant pierników w Toruniu.

## Wielka wystawa gwiazdkowa

u **A. Cichowicza** Berlińska ulica 13. (6472)

**Emil'a Wolowskiego fabryka waty,** Poznań, Wrocławska ulica 20, poleca **najlepsze waty,** we wszystkich rozmiarach po jak najtańszych cenach, jako też **piłsń do zaopatrzania okien i drzwi** metr po 10 fen. **piłsniowe podszwy, trzewiki i buty** w największym wyborze jako też wszystkie gatunki kapeluszy dla panów i chłopców po jak najtańszych lecz stałych cenach.

W dobrach **Dębica** w Galicyi Zachodniej, pierwszorzędnej stacyi kolei krakowsko-lwowskiej, w pszennych gruntach i najlepszej komunikacyi położonych jest do **wydzierżawienia kilkanaście folwarków** rozmaitej wielkości i po różnych cenach. Bliższe warunki u notariusza p. Brzeskiego w Dębicy. Reflektujący zechcą się zgłaszać w zamku Zawada pod Dębicą od 20—31 marca r. p. (6460)

**Kilkanaście folwarków** rozmaitej wielkości i po różnych cenach. Bliższe warunki u notariusza p. Brzeskiego w Dębicy. Reflektujący zechcą się zgłaszać w zamku Zawada pod Dębicą od 20—31 marca r. p. (6460)

## INTERES

dla chcących pojsć za mąż!! Nauczyciel elementarny, kawaler, w średnim wieku, miłej powierzchowności, z porządną familią, mający przy tem 2000 tal. własnego majątku, szuka w braku znajomości na tej już dość upowszechnionej drodze towarzyski życia. Osoby reflektujące (panny lub młode wdowy) z takimże przynajmniej kapitałem niechaj się z całym zaufaniem zgłoszą pod lit. **A. Z. postlagernd Poznań.** Zachowanie jak największej tajemnicy przyrzeka się pod słowem honoru.

Panu **Józefowi Ligezińskiemu** zegarmistrzowi z Kozmina na zapowez w Dzienniku w odpowiedzi, iż z nim żadnych interesów odprawiać nie myślę. **Sieradzki.** Polskie Olejry. (6466)

**Meblowany pokój** na parterze jest zaraz do wynajęcia. Piaskowa ulica Nr. 10. (6483)

**Młyńska ulica Nr. 10** wielka lodownia do najęcia. (6477) **Gospodyni, kucharka i panny** do szycia i t. d. poleca stręczarka **Stużczyńska.** Młyńska ulica Nr. 34. (6485)

**Panna** znająca dokładnie krawiectwo, czyste, białe szycie, wykonująca szycia maszyną, żywy sobie przyjąć obowiązki od Nowego Roku. Bliższa wiadomość **W. K.** poste restante Srem. (6423)

**PANNA** która zna najdoskonalej kr. wiecczynę, białe szycie i stroje, poszukuje miejsca na wieś. Oferty uprasza się przesać pod **J. Z. 469** Rudolf Mosse Poznań, Młyńska ul. 40.

**Poszukuje się lekarza.** Czynny prakt. lekarz znajduje znakomitą praktykę w mieście Czerniejewie w obwodzie regencyjnym bydgoskim. Znajomość języka polskiego pożądana. Bliższych szczegółów udzieli chętnie magistrat tamtejszy. (6360)

## Akademik

obecnie wolny, poszukuje **miejsca jako guwerner.** Zgłosić się można pod lit. **A. M. postlagernd Kocian.** (6465)

**Młody człowiek** Polak, który ukończył sekundę, życzy sobie od 15 mb. objąć miejsce jako nauczyciel domowy; bliższych wiadomości udzieli pan Kowalewski, nauczyciel w Strzelcach per Mogilno. (6422)

## Młody człowiek,

syn uczciwych rodziców, mówiący obu językami krajowemi i posiadający potrzebne wiadomości szkolne, znajduje u mnie stanowisko jako uczeń natychmiast. **Edw. Feckert jr.,** narożnik Berlińskiej i Młyńskiej ulicy. (6479)

**Służący** kawaler, wolny od woj. skowości, z dobrimi świadectwami poszukuje miejsca w W. Ks. Poznańskim lub w Królestwie Polskiem od 1 stycznia. Bliższa wiadomość poste restante N. N. Golańcz. (6401)

## KUCHARZ,

**Francuz** rodem, kawaler, doskonały w swoim zawodzie a zaopatrzony w chlubne świadectwa poszukuje miejsca; jest on zarazem dobrym strzelcem. Łaskawe oferty przyjmuje Ekspedycya Dziennika sub. **6401.** (6401)

## OGŁOSZENIE.

## Rzadzca

złoty w sile wieki, który do tej chwili w jednym i tym samym powiecie przez 34 lat znaczącymi dobrami zarządzał, poszukuje od sw. Jana r. p. odpowiedniego umieszczenia. Zgłosz. przyjmuje pod **F. O. Debenke via Nakel postlagernd.** (6475)

## Sala bazarowa

W środę dnia 15 grudnia 1875 r. wieczorem o 7 1/2 godzinie **KONCERT** dany przez pannę **Zofię Siegenfeld** fortepianistkę. **PROGRAM:** Koncert na 2 fortepiany Weber Pensée fugitive . . . Wieniawski. Spinneried . . . Mendelssohn. La chasse . . . Heller. Tannhäuser-Marsch . . . Wagner-Liszt. Deklamacya wygłosz. przez . . . p. Józ. Rychter. Ballada G-moll . . . Chopin. Tarantelle . . . Liszt.

Numerowane bilety po **3 M.** są do nabycia w księgarni p. **Zupańskiego** i w nadwornej księgarni i handlu muzykaliów **Ed. Bote & G. Beck.** (6467)

**Teatr polski w ogrodzie Potockiego** W POZNANIU. We wtorek dnia 14 grudnia rb. **ZBÓJCZY** tragedia w 5 aktach z niemieckiego przez Szyllera. **Początek o godzinie 7**